

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Moc Jezusa Miłosiernego to wezwanie do nawrócenia.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Wydostać się z sieci



O tym, że depresja nie jest powodem do wstydu i że warto nauczyć się, jak pomagać chorym, **z o. Jozuem Misiakiem** rozmawia Renata Czerwińska.

.. **Renata Czerwińska:** W parafii Ojców Franciszkanów 13 kwietnia odbędzie się ważna konferencja: „Depresja – kiedy boli życie”. Co było inspiracją?

O. Jozue Misiak: Głównym organizatorem konferencji jest fundacja Hodos, którą prowadzę. Fundacja wspiera edukację dzieci i młodzieży, wspieramy stypendiami nasze liceum ogólnokształcące i wiele pozaszkolnych wydarzeń edukacyjnych. Ta konferencja nie będzie miała charakteru naukowego, ale popularnonaukowy. Inspiracją było to, że

w ostatnim czasie Bóg podsyłał mi ludzi chorujących na depresję. Przeczytałem o depresji kilka pokazanych książek, konsultowałem się też ze specjalistami w zakresie depresji, psychiatrami i pomyślałem sobie, że trzeba coś z tym zrobić, dotrzeć do większej grupy osób. Poznając chorych na depresję, zobaczyłem też wielkie niezrozumienie wśród osób, które żyją w otoczeniu tych chorych. Dla samych chorych jest to katastrofalne,

Chorzy na depresję spotykają się z dużym niezrozumieniem.

ogromnie ciężkie. Nie zawsze wynika to ze złej woli, a raczej z pewnych braków wiedzy. Coś tam o depresji każdy wie. Niestety, najczęściej są to ogólniki i stereotypy, które robią tyle zamieszania, bałaganu, a na pewno nie

pozwalają zrozumieć chorych na depresję. Stąd też otwarty charakter naszej konferencji, by z jednej strony nie była tematem tabu, ale też by usłyszeć od profesjonalistów, jak ją diagnozować, rozpoznawać, żeby nie bać się podejmować kroków w kierunku leczenia, żeby leczenie na oddziałach psychiatrycznych było coraz mniej wstydliwe, żeby nas nie paraliżowało poczuciem wstydu. „Moje dziecko w psychiatriku?”. „Mam zamknąć się w szpitalu psychiatrycznym?”. Trzeba zmienić patrzenie na tę chorobę. Na pewno jedną z głównych jej przyczyn jest ogromny stres, brak odpoczynku. Często odwołuję się do innych chorób, które możemy mieć – jeśli masz chore serce, idziesz na oddział kardiologiczny i tam się leczysz. Masz złamaną rękę – idziesz do chirurga, ortopedy, oni robią konkretne zabiegi. Masz chorą psychikę, masz depresję – nie poradzisz sobie sam, →

→ potrzebujesz lekarza. Oczywiście, nie każdy chory z depresją musi być hospitalizowany, ale do lekarza trzeba iść. W Toruniu mamy wspaniałych psychiatrów, którzy na pewno mogą profesjonalnie pomóc, mamy siedem oddziałów psychiatrycznych.

.. Tymczasem niektórzy mówią, że powinna wystarczyć sama wiara, że jeśli ktoś kocha Jezusa, to nie powinien mieć depresji. A przecież to nie tak...

O tak, to kolejny stereotyp: „Katolik miałby mieć depresję? Ksiądz miałby mieć depresję? Jakby poszedł do spowiedzi, się pomodlił, to by mu przeszło”. A dlaczego nie stosujemy takiej metody, kiedy ksiądz ma chore serce albo cukrzycę? Nikt nie kwestionuje tego, że jeśli masz cukrzycę, idziesz do diabetologa. Dlaczego w chorobie psychicznej jest właśnie taka argumentacja? I biednych, i bogatych, i duchownych, i księży, i zakonnic, ojców, dzieci, matki i młodzież – wszystkich może dotknąć depresja.

Powie zresztą o tym pierwsza konferencja, „Depresja stara jak... Biblia”, którą wygłosi o. Celestyn Paczkowski, franciszkanin, specjalista od literatury wczesnochrześcijańskiej. Ojciec zauważył, że jest wiele takich miejsc w Piśmie Świętym, u Ojców Kościoła, które bezpośrednio może nie są nazywane depresją – średniowiecze mogło ją nazywać melancholią – ale o niej mówią, jak choćby u Eliasza czy Jeremiasza. Wejdziemy w świat medycyny, psychiatrii przez bramę starożytności. Jest to choroba, na którą ludzkość cierpi od wieków. Teraz jest może obecna w dużym nasileniu, ale wcześniej też była.

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Pawluk

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



O Fabian Witkowski OFM

O. Jozue Misiak, franciszkanin

Kustosz sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej Niepokalanej Królowej Rodzin, prezes Fundacji Hodos.

.. Podczas konferencji będzie również mowa o poważnym problemie, jakim jest depresja wśród dzieci i młodzieży, warto więc, żeby przyszli rodzice.

Tak, tym bardziej, że konferencja ma charakter otwarty, nie trzeba się zapisywać. Ten problem jest wśród dzieci szczególnie często obecny. Pani

Główną funkcją tej konferencji ma być informacja.



Renata Czerwińska

psychiatra będzie miała wykład na temat tego, jak ją rozpoznać i diagnozować. Oczywiście, wykład nie zastąpi wizyty u psychiatry, ale może wiele rozświecić, kiedy będziemy obserwować własne dziecko. A im wcześniej diagnoza, tym lepiej, bo poziomy epizodów depresyjnych są na różnych stanach. Główną funkcją tej konferencji ma być informacja, żebyśmy nie powtarzali ogólników czy czegoś, co jest nieprawdą. Mówi się na przykład, że ktoś chory na depresję musi płakać i być ciągle smutny. Tymczasem osoba chora może być tak zmęczona życiem, że tego nikt nie zrozumie. Farmakoterapia dla depresji bardzo się rozwinęła. Leki najnowszej generacji nie są lekami uzależniającymi w takim stopniu jak kiedyś, a z drugiej strony indywidualnie dobierane przez mądrego psychiatrę mogą spowodować, że ta płaczliwość i smutek zostaną wyeliminowane. Uczucie zmęczenia i bólu życia w depresji trudno opisać. Multimedialista z igrzysk olimpijskich w Londynie, Michael Phelps, dał świadectwo, że zdobyć te kilka medali na igrzyskach było łatwiej niż w czasie depresji wstać z łóżka. Pomyślmy, o jakim rodzaju bólu mówimy. Człowiek może mieć poczucie, że jest jakby pod siecią i nie może się ruszyć. To ta skala trudności.

.. Czy ojciec zna kogoś, kto z depresji wyszedł?

Czytałem wiele świadectw, literatury, wypowiedzi lekarzy i tak jak z każdej choroby, z depresji można się wyleczyć, ale mogą też być nawroty tak jak w innych chorobach somatycznych. Są nawroty onkologiczne, serce może być chore całe życie, cukrzyca I stopnia jest niewyleczalna, więc nie dziwny się, że depresję też może być ciężko wyleczyć. Znam jednak kapłana, który oficjalnie mówi, że przez kilka lat chorował na depresję. Wyszedł z niej i teraz robi bardzo dużo dobrego. **n**

**Z O. JOZUEM MISIAKIEM
ROZMAWIAŁA RENATA CZERWIŃSKA**

Chrystus nas jednoczy

TORUŃ Droga Krzyżowa przez Starówkę miała wymiar ekumeniczny.

Jak co roku mieszkańcy Torunia zebrali się, aby we wspólnej modlitwie wstawić się za miastem i jego mieszkańcami. W tym roku w nabożeństwie oprócz bp. Wiesława Śmigła i bp. Józefa Szamockiego uczestniczyli również ks. Dymitr Leszko, proboszcz parafii greckokatolickiej bł. Jana Ziatyka oraz ks. mitrat Mikołaj Hajduczenia, proboszcz parafii prawosławnej św. Mikołaja. – Idziemy razem, zdając sobie sprawę, że Jezus Chrystus nas jednoczy, a krzyż jest znakiem męki, ale przede wszystkim wielkiej miłości i ocalenia każdego z nas – mówił bp Wiesław.

Co szczególnie poruszające, do Drogi Krzyżowej, która rozpoczęła się przy kościele garnizonowym, przy każdej stacji dołączali nowi ludzie. Choć dookoła



Renata Czerwińska

Krzyż jest nie tylko znakiem męki, ale i miłości

pulsowało życie miasta – otwarte sklepy, restauracje, księgarnie – pątnicy szli spokojnie, jakby przypominając, że jest jeszcze inny wymiar. Rozważania o Męce Pańskiej oraz błogosławionej Rodzinie Ulmów czytał wielodietny ojciec z Kościoła Domowego.

Zakończenie nabożeństwa miało miejsce w toruńskiej katedrze. Ks. Hajduczenia

przypominał, że chrześcijanin ma być tym, który czyni dobro wobec innych i wyraża pragnienie, by w świecie nie zabrakło nigdy dobrych ludzi. Ks. Leszko zaznaczył, że postawa Polaków, którzy przyjmowali jego rodaków, uciekających z ogarniętego wojną kraju, postąpili podobnie jak bohaterska rodzina z Markowej. **n**

RENATA CZERWIŃSKA

Ocalić od zapomnienia

TORUŃ W kaplicy pamięci upamiętniano osoby ratujące Żydów.

Wiele osób zgromadziło się na obchodach VII Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Wydarzenie zostało zorganizowane 20 marca przy sanktuarium Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu. Zgromadzonych na uroczystości przywitał o. Jan Król, redemptorysta: – Spotykamy się dzisiaj, aby odsłonić tablicę z kolejnymi nazwiskami ludzi, którzy zostali zamordowani tylko dlatego, że otworzyli swoje domy i swoje serca dla przedstawicieli narodu żydowskiego. Być może ich znali, być może nie, ale to wiara w Jezusa skłoniła ich do tego, aby ich przyjąć – mówił. Imiona i nazwiska bohaterów to: Wojciech Siuzdak, Franciszek Rówiński, Bruno Szupin, Agnieszka Paprota, Bronisława Paprota oraz Maria Paprota. – Te rodziny to polscy samarytanie, którzy nie przeszli obojętnie obok cierpiącego, ograbionego i czekającego na śmierć – mówił Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Poświęcenia tablicy dokonał bp Józef Szamocki.



Agata Pawluk

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz i duchowieństwa

Nie zabrakło przemówień okolicznościowych. Ambasador Izraela w Polsce Yacov Livne w swoim wystąpieniu podkreślił szczególną rolę Polaków w czasie II wojny światowej. – Upamiętniamy polskich bohaterów, którzy ochraniaли i strzegli swoich sąsiadów narodowości żydowskiej mimo że życie ich oraz ich bliskich było zagrożone. W Instytucie Yad Vashem, upamiętniliśmy ludzi z całego świata, którzy dla ratowania Żydów narazili swoje własne życie. Do dziś zostało upamiętnionych ponad 20 tys. takich bohaterów. Spośród nich aż ponad 7 tys. z nich to Polacy. Polska i Polacy, moi przyjaciele, powinni

być dumni z tak wielu bohaterów. Zawsze powinniśmy o nich pamiętać! – podkreślił.

– Głosmy wszystkim, że trzeba zachowywać się jak trzeba, to znaczy zachowywać Dekalog. Trzeba tak wychowywać ludzi, aby mieli miłość do bliźniego – mówił o. Tadeusz Rydzki, redemptorysta.

Organizatorami uroczystości byli: Akademia Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II, Fundacja Lux Veritatis oraz Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Toruniu. **n**

AGATA PAWLUK

Pasjonaci życia

Rodzina, jak wiele innych w tamtych czasach. Pracowici, życzliwi, religijni, wrażliwi małżonkowie, którzy swoje dzieci wychowywali w duchu wartości. Józef i Wiktoria Ulmowie swoim życiem pokazali, co oznacza „zachować się, jak trzeba”.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Jeszcze w świeżej pamięci mamy peregrynację relikwii błogosławionej Rodziny Ulmów w naszej diecezji. Nie wszystkim udało się oddać cześć, gdy w klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych wypraszano łaski dla rodzin z łasińskiej parafii. Od wielu tygodni o przekazanie relikwii Błogosławionej Rodziny zabiegał proboszcz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej ks. kan. Grzegorz Grabowski. I nadszedł dzień 20 marca, gdy w czasie rekolekcji wielkopostnych do świątyni wprowadzone zostały ich relikwie.

Wierni miłości

Relikwiarz do ołtarza wniosła procesyjnie rodzina Barbary i Marka Sadowskich wraz z córkami, Marią i Dominiką. Wybór tej rodziny nie był przypadkowy. Ich krewni, Pelagia i Marcin Robakiewiczowie, mieszkańcy Łasina, w czasie wojny, narażając swoje życie, udzielili schronienia dwojgu Żydom: Icchakowi i Genowefie Markowiczom, za co w 1991 r. otrzymali od Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie tytuł „Sprawiedliwy wśród narodów świata”.

– Ulmowie to rodzina, która w czasie wojny, gdy drugi człowiek się nie liczył, dostrzegła twarz innych ludzi i sami zachowali twarz – mówił w homilii o. Hubert Burba,



Aleksandra Wojdyło

Relikwie Ulmów wniosła rodzina łasińskich Sprawiedliwych

franciszkanin, dodając, że „byli światłem, które zabłysło w mroku”. Odnosząc się do fragmentu Ewangelii o miłosiernym Samarytaninie, rekolekcionista podkreślił, że zaznaczony wcześniej przez siebie fragment z Pisma Świętego Józef Ulma ze swoją rodziną wypełnił realnie aż do końca. Za ukrywanie i pomoc Żydom Ulmowie zostali zamordowani. Ten krzyż cierpienia okazał się jednak dla nich krzyżem zbawienia, gdyż zostali wyniesieni na ołtarze.

Warto być człowiekiem pasji, otwartości i życia miłością, która rozwija.

Błogosławieni małżonkowie uczą, jak walczyć o rodzinę, jak w niej stawać się świętym.

Pytania do serca

W dalszej części homilii o. Hubert mówił, jak ważne jest przeżywanie w rodzinie wartości ewangelicznych, kierowanie się miłością Boga i człowieka. Podkreślił, że jak Józef Ulma warto być człowiekiem pasji,

otwartości i życia miłością, która rozwija. Błogosławieni małżonkowie uczą, jak walczyć o rodzinę, jak w niej stawać się świętym.

Proboszcz parafii zachęcił do odmawiania w rodzinach modlitwy za wstawiennictwem błogosławionej rodziny. Na koniec wierni uczcili relikwie męczenników z Markowej.

W obliczu losów rodziny Ulmów oraz wobec ich relikwii warto zadać sobie pytanie: Jak sam bym się zachował? Zapewne Józef, ojciec rodziny, miał świadomość, że udzielana pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej na ziemiach polskich może się skończyć w tragiczny sposób. Jednak silniejsza była świadomość, że każdy człowiek jest darem Boga, jest ważny i jego życie należy chronić.

– Kto ratuje jedno życie, ratuje cały świat – mówi sentencja z Talmudu, wybijana na medalu przyznawanym Sprawiedliwym wśród narodów świata. Niech błogosławiona Rodzina Ulmów wskazuje polskim rodzinom, jak stawać w obronie bliźniego, jak chronić najważniejsze wartości. **n**

Wdzięczni Ojcu Świętemu

Czy diecezja toruńska była bliska św. Janowi Pawłowi II? Jak to się stało, że ks. Stefan Frelichowski został beatyfikowany w Toruniu? Czy krzyż z kościoła Miłosierdzia Bożego był tam od początku?

AGATA PAWLUK

Na te pytania odpowiedź otrzymali uczestnicy kolejnego spotkania z Janem Pawłem II, które odbyło się 20 marca w Centrum Dialogu W Toruniu. W fascynującą podróż po dziejach diecezji zabrał słuchaczy biskup senior Andrzej Suski. – Mamy za co dziękować, w szczególności za powołanie naszej diecezji. Odbyło się ono 25 marca 1992 r. – mówił. Dodał: – Dowiedziałem się, że będę pierwszym biskupem nowej diecezji na dzień przed jej ogłoszeniem.

Dlaczego Jan Paweł II podjął taką decyzję? – Ojciec Święty chciał przybliżyć biskupa do diecezji, ponieważ były one w Polsce bardzo rozległe terytorialnie. Chodziło także o nową ewangelizację – zaznaczył bp Suski.

Fundamenty

– Aby rozbudzić ducha Ewangelii, odbyły się misje ewangelizacyjne – wspominał pasterz. – Wielkim bodźcem był także synod, który miał dać kierunki duszpasterskie w różnych dziedzinach życia diecezjalnego. Ogromną rolę odegrali świeccy. Są w radach diecezjalnych, w ruchach i stowarzyszeniach, które powstały i funkcjonują do dziś. Troszczyliśmy się o szkoły katolickie. Chcieliśmy, aby katecheci byli dobrze przygotowani do nauczania religii – podkreślił bp Andrzej.

Spotkania

Uczestnicy spotkania mieli okazję zobaczyć bogatą fotorelację z pielgrzymki św. Jana Pawła II w Toruniu. – To tutaj po raz pierwszy papież spotkał się



Zdjęcia: Agata Pawluk

Wierni podziękowali biskupowi w 32. rocznicę utworzenia diecezji

z ludźmi nauki na uniwersytecie państwowym – mówił biskup. Dodał także, że „krzyż, który został na tę uroczystość zrobiony, obecnie znajduje się w sanktuarium Bożego Miłosierdzia i spełnia funkcję świadka tych wydarzeń”. Związana jest z nim ciekawa historia. – Na środku kościoła znajdował się filar, który miał zostać usunięty, ale groziło to zawaleniem. Co zrobić, aby nie przeszkadzał w środku prezbiterium? Kiedy przyłożyliśmy ten krzyż, pasował co do centymetra, jakby był dla tego kościoła zrobiony. Przysłonił więc filar i stał się

centralną częścią prezbiterium – mówił bp Suski.

W 1999 r. odbyła się także beatyfikacja patrona harcerzy ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Miał być włączony w poczet 108 męczenników II wojny światowej, którzy mieli być wyniesieni do chwały ołtarzy w Warszawie. – Dla nas jednak jako młodej diecezji było bardzo ważne, aby beatyfikacja ks. Frelichowskiego odbyła się w Toruniu. Zadzwońm do ks. Dziwisza, mówiąc, że w takim zbiorowym wydarzeniu ta postać się zagubi, a zasługiwał on na to, aby o nim usłyszano. Podkreśliłem, że nigdy jeszcze na Pomorzu nie było beatyfikacji. Wkrótce potem dostałem wiadomość o zmianie decyzji – podzielił się pasterz.

Na koniec biskup senior powiedział o osobistym spotkaniu z Janem Pawłem II. – Jedno zapamiętałem szczególnie. Zostałem zaproszony na indywidualny obiad z Ojcem Świętym. Opowiadał ciekawe wspomnienia ze swojej młodości, wspominał o jeziorach brodnickich, na których przeżył kajakarską przygodę z młodzieżą. Pytał o wiele rzeczy, bardzo interesował się tym, co dzieje się w diecezji – zaznaczył. **n**



Biskup Andrzej Suski bardzo ciekawie opowiadał o początkach diecezji



Uczniowie wielbili śpiewem Boga

Wielbić przez muzykę

TORUŃ Rekolacje wielkopostne dla Zespołu Szkół Muzycznych miały miejsce w parafii św. Antoniego.

W dniach 18-20 marca odbyły się rekolacje młodych muzyków, których finałem był koncert uwielbieniowy „Wielbij z nami muzykami” pod kierownictwem Huberta Kowalskiego, Agnieszki Michałkiewicz oraz Piotra Dołęgowskiego. Przez 2 dni 200 osób zrzeszonych w chórze młodzieży Szkoły Muzycznej i orkiestrze Zespołu Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego ćwiczyło, doskonalić umiejętności muzyczne, a także budując wspólnotę. – Dostrajanie się do siebie, tworzenie prawdziwej muzycznej rodziny sprawiło, że próby były dla nas nie tylko wyzwaniem, ale również źródłem ogromnej radości – mówiła Agnieszka Michałkiewicz.

Kulminacyjnym momentem koncertu był hymn „Ciebie Boga wysławiamy”. Po wydarzeniu młodzi podzieli się swoimi

przeżyciami. – Granie w orkiestrze podczas takiego wydarzenia było niesamowite – mówiła Antonina. – Utwory liturgiczne zagrane przez orkiestrę symfoniczną i chór bardzo mnie poruszyły. Przy okazji zobaczyłam, jaką doskonałą akustykę ma nasz kościół – podzieliła się Marika.

Ksiądz Bartłomiej Surdykowski, wikariusz parafii i pomysłodawca koncertu uwielbieniowego, podkreślił, że było to unikalne wydarzenie muzyczne, które zostanie zapamiętane przez uczestników na długo. Wspólna praca nad muzyką była nie tylko sposobem na wyrażenie talentów, lecz także środkiem do głębszego zbliżenia się do Boga i siebie nawzajem.

Wydarzenie w kościele św. Antoniego było przykładem ewangelizacji przez sztukę i zaangażowanie młodych. Przypomniało o niezwykłej mocy muzyki w dotarciu do serc i umysłów oraz o nieustającym pragnieniu zbliżenia się do Boga. **n**

JACEK BILSKI

Głosy na chwałę Pana

GRUDZIĄDZ Nowe organy na Mniszku jednoczą wiernych.

Przygotowaniem do odpustu w parafii św. Józefa była prelekcja „Św. Jan Paweł II – patron rodzin chrześcijańskich”, którą wygłosił dk. prof. Waldemar Rozynkowski. Sumie przewodniczył bp Wiesław Śmigiel, który we Mszy św. wraz z kapłanami modlił się w intencji rodzin i mieszkańców miasta. W homilii mówił o św. Józefie jako patronie ojców i mężczyzn oraz opiekunie Świętej Rodziny. Nawiązał także do pięciu cnót św. Józefa, które możemy wykorzystać w dzisiejszym świecie.



Archiwum parafii

Nowe organy pomogą w głębszym przeżywaniu liturgii

Po Mszy św. Ksiądz Biskup pobłogosławił nowe organy. Po niezbędnych pracach konserwacyjnych, wymianie zużytych elementów, wykonaniu nowej szafy i prospektu zostały zamontowane na chórze kościoła św. Józefa. Nowe organy będą odtąd jednoczyły wiernych nie tylko w śpiewie, ale posłużą jednocześnie w głębszym przeżywaniu liturgii. **n**

KS. KAN. BOGDAN TUŁODZIECKI

Śladami męczenników

TORUŃ Droga Krzyżowa odbyła się na Barbare.

W miejscu, które było świadkiem dramatycznych wydarzeń II wojny światowej, parafianie przybyli, by 24 marca oddać hołd tym, którzy ponieśli śmierć w okrutnych warunkach okupacji niemieckiej.

Nabożeństwo prowadził proboszcz parafii św. Antoniego na Wrzosach ks. kan. Wojciech Miszewski. Rozważania na podstawie wspomnień ks. Wojciecha Gajdusa



Krystyna Bilska

Uczestnicy nabożeństwa pamiętali o męczennikach z Barbarki

(„Numer 20988 opowiada”) przygotował dk. prof. Waldemar Rozynkowski. Ksiądz Wojciech przeżył uwięzienie w Forcie VII, tutaj jednak zginął jego brat. – Wielu więźniów fortu, wśród nich mieszkańcy

Wrzosów, zginęło na terenie naszej parafii. Pierwszy proboszcz naszej parafii ks. Leon Dzienisz, uwięziony był razem z nimi – opowiada dk. profesor.

Każda stacja ukazywała losy męczenników z Barbarki. W modlitwie za zmarłych łączyło nas pragnienie budowania lepszego, bardziej sprawiedliwego świata, w którym znakiem zwycięstwa będzie krzyż – krzyż męki, ale także krzyż zbawienia.

Toruńska Barbarka, choć pełna historii bólu i cierpienia, stała się także miejscem ożywionej wiary, nadziei i miłości. **n**

JACEK BILSKI